

Mają mnie na języku, ja na swoim kładę kartonik
Gdy stawiam na jedną kartę, oni stawiają mi pomnik
Liczą na rozgrzeszenie mych dłoni, nie muszę się prosić
Bo dla nich to flex, że razi ich w oczy i w sumie to wiesz
Prawda ich boli, nie udawaj, bo ciebie też
Lakoniczny sposób do życia, wychowany jak spartiata
To chyba mój pijar, ironia, że wszystko co mówię, odbierasz jak sarkazm
Indywidualista jak [?] i w tym duma mi wyższa jak mantra
Idź mi kurwa pisać jak nagrać, wolę się znów brat wyspać i dam znać
Mam zjazd jak [?] myśli jak Żydzi nie mogą wyplenić
W sumie to związku z tym, [?] nici panie W
Leny, nie czuję się dobrze i chyba nawet tego tu rozkminić nie może
I nie wiem czy gorzej być może, tracę percepcję, tracę poczucie
Widzę świat w innym kolorze, Pink Floyd
Mówią myśl co inni myślą, jestem hedonistą
Egoistą, w jednej osobie, Hitchcock
Czuję jak schodzi ze mnie ta faza, co nie ta panna i kurwa czuję się jak śmieć

Widzę te barwy i szczerze jest mi łatwiej żyć
Dla mnie ten świat bez tego to jakiś bad trip
Wyżej wlecisz mordo z większym hukiem zlecisz
Więc kołuj taki kwas, by nie czuć bólu, wierz mi
Widzę te barwy i szczerze jest mi łatwiej żyć
Dla mnie ten świat bez tego to jakiś bad trip
Wyżej wlecisz mordo z większym hukiem zlecisz
Więc kołuj taki kwas, by nie czuć bólu, wierz mi

LSD, wierz, mam to na końcu języka i nie tu nie chodzi o słowo
Barwiła nas chromatyka, potrzeba doznań, mam to za sobą
Patogeneza na banie, zrobiła kurwa nam włam (kurwa nam włam)
Elementarnie próbowałem scalić się, zero tych szans
Flash-back, uszkodzenie percepcji we mnie jest większe (jest większe)
Niebezpieczne tak typie jak wyjście na taki poziom
Molekuły duszy brak za nami grożą, że rozjebią cały świat
I czuję, że powoli włącza mi się tryb anonim
Kiedy życie goni mnie ja słyszę tylko szach mat
L, lapidarne rozmowy po nocach
S, stałe traktowanie życie, nokaut
D, dawaliśmy sobie radę zobacz
Ale wiem, że wiele spierdoliłaś no jaka szkoda, ej
Lubiłaś moje wejścia, lubiłem twoje zejścia i w sumie wiesz, było nam naprawdę nieźle
Ale ten błyskotliwy regres, co tylko twoja kwestia bejbe, kiedy pokochałaś f
lashback
Zrobiłaś z głowy miazgę, potraktowałaś czaszkę jako półkule, po których se b
iegasz teraz
Zdrowy rozsądek ujechało mi, mam chorą jazdą i już nie wiem sam, czy będę w s
tanie się pozbierać
Czułem coś takiego nie raz, nie raz, ale nie teraz, kiedy gdyby na głowie ma
m hashtag
To dziwne stany, które nauczyły nas umierać, już nie myślę, gdyby nie mój br
ak wad
(Gdyby nie mój brak wad, brak wad)

Widzę te barwy i szczerze jest mi łatwiej żyć
Dla mnie ten świat bez tego to jakiś bad trip

Wyżej wlecisz mordo z większym hukiem zlecisz
Więc kołuj taki kwas, by nie czuć bólu, wierz mi
Widzę te barwy i szczerze jest mi łatwiej żyć
Dla mnie ten świat bez tego to jakiś bad trip
Wyżej wlecisz mordo z większym hukiem zlecisz
Więc kołuj taki kwas, by nie czuć bólu, wierz mi